

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:  
z odrywką 2 K., bez odrywką 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2/4 szyl.  
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

## Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłownego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal., ślubny, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamieszczeniowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla zamieszczeniowych prenumeratow.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Czerwona fala.

II.

W strachu przed wzbierającą w Niemczech coraz bardziej czerwoną falą, chcieliby konserwatyści pójść przy wyborach do parlamentu ręką w rękę z katolickim centrum. Jednakowoż niespodzianie sojusznik otrzymał z zewnątrz dotkliwy cios, grożący mu rozbitciem. Mianowicie bardzo nie w porę dla tych bratnich dusz wydał papież sławną encyklikę *boromeuszowską*, pełną napaści i obelg na protestantyzm, kalającą pamięć Marcina Lutra, ponieważ, jak pisał, co dla protestantów święte. Stronnictwo konserwatywne, które jest właśnie stronnictwem pobożnych protestantów, zawrzało oburzeniem z powodu tej encykliki judzącej katolików przeciw protestantom i wobec rozbudzonego nie-nawieści wyznaniowych wątpliwem jest, czy politycznym meneserem junkrów uda się prawowiernie-protestanckich wyborców poprowadzić do urny razem z katolicko-klerykalnym centrum. Obozowi wstecznemu grozi więc rozbitcie. Może się jednak zwaśnieni bracia jeszcze na czas pogodzą w imię wspólnego interesu...

Natomiast w obozie przeciwnym rozlega się coraz silniej hasło sojuszu wszystkich stronnictw postępowych. Związka postępowi demokraci nawiązują gorąco do utworzenia „wielkiego bloku lewicy” — celem przełamania rządów junkierskich i zdemokratyzowania systemu państwowego. Projektowany „wielki blok” ma sięgać od Bassermanna do Bebla, to znaczy objąć partje: narodowo-liberalną, postępową i socjalno-demokratyczną.

Ale idea „wielkiego bloku lewicy” natrafia na trudności zarówno na skrajnie prawem, jak i na skrajnie lewym skrzydle projektowanego bloku. W stronnictwie narodowo-liberalnym grupują się magnaci przemysłu, których dusze interes kieszni ciągnie raczej ku konserwatywnym junkrom, niż do opozycji, do walki z junkrami, do sojuszu ze znieprawionymi socjalistami. To też w łonie stronnictwa narodowo-liberalnego wre obecnie wewnętrzna walka; żywioły wielko-burżuazyjne usiłują zdławić prąd demokratyczny w tej partii i obalić chwilowego wprawdzie, ale skłaniającego się ku temuż wodza stronnictwa, Bassermanna.

Socjaliści również nie kwapią się do sojuszu. T. zw. rewizjonistyczna grupa socjalnej demokracji, składająca się przeważnie z niektórych posłów i publicystów, oraz kierowników związków zawodowych, a wywierająca wpływ głównie w południowych Niemczech, chętnieby widziała współdziałanie partii socjalno-demokratycznej ze stronnictwami postępowymi; ale i tu są pewne trudności, bo np. w Bawarii,

największym państwie południowo-niemieckim, gdzie rewizjonisci mają niezaprzeszany wpływ w partii, była partja zmuszoną zawrzeć sojusz właśnie z centrum przeciw narodowym liberałom celem przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej. Ogromna zaś większość socjalnej demokracji należy do t. zw. kierunku marksistycznego, nieprzejednanego, który dotąd przeciwnym jest polityce współdziałania, choćby chwilowego, ze stronnictwami burżuazyjnymi. Sprzeczności te ujawniły się świeżo w następującej kwestyi:

W sejmie Wielkiego Księstwa Badeńskiego postawie socjalistycznej, w liczbie 20, pozostający pod wpływem rewizjonisty posła Kolba, utworzyli na własną rękę „wielki blok lewicy” z narodowymi liberałami i postępowcami; blok ten wyparł kłopotliwe centrum z jego dotychczasowego dominującego stanowiska w sejmie i kraju. Przy głosowaniu nad budżetem krajowym klub posłów socjalistycznych ze względu na swą przynależność do większości sejmowej głosował za budżetem — mimo iż kongres partynny w Norymberdze przed dwoma laty uchwalił wyraźnie, że socjaliści w sejmach nie powinni głosować za budżetem, gdyż głosowanie za budżetem jest wyrażeniem zaufania rządowi, a socjalna demokracja nie może wyrażać zaufania żadnemu rządowi w dzisiejszym kapitalistycznym ustroju klasowym. Sprawa badeńska narobiła dużo hałasu w partii. Zarząd partynny wystąpił przeciw badeńskiemu posłowi socjalistycznemu i sprawa ta zostanie przedłożona do załatwienia kongresowi partynnemu w Magdeburgu we wrześniu b. r. Nie ulega jednak kwestyi, że jakkolwiek ogół towarzyszy badeńskich i ogół rewizjonistów pochwała taktykę badeńskich posłów socjalistycznych, ogromna większość partii ten ich krok stanowczo potępia.

Skoro zatem już mały badeński „wielki blok” wywołał taką niechęć w partii, wątpić należy, czy partja uzna za stosowne przystąpić do prawdziwie wielkiego, obejmującego całe państwo niemieckie „wielkiego bloku lewicy”. Oczywiście partja musi tak postąpić, jak uzna dla siebie za korzystniejsze.

W każdym razie — czerwona fala wzbiera potężnie i przy najbliższych wyborach do parlamentu niemieckiego zwycięstwo socjalnej demokracji ukaże w całej wielkości jej potęgę.

## Hatta 606.

Lekarstwo prof. Ehrlicha na syfilis.

Preparat prof. Ehrlicha, spopularyzowany pod nazwą: „606”, będący dotąd przedmiotem dociekań a zarazem i leczenia na kli-

nikach niemieckich — obecnie stał się dostępnym i na gruncie polskim: we Lwowie, w Warszawie... Równocześnie pojawiła się w druku monografia niemiecka dra Breslera (wydana w Halli), obejmująca dotychczasowe wielce korzystne wyniki stosowania tego środka przy kile.

Te dwa fakty mogą być dla nas zachętą do omówienia owej bardzo obiecującej metody leczenia.

Zanim jeszcze ów środek przedostał się do szerszych sfer lekarskich — można było liczyć na odkrycie niepoślednie, wiedząc o wielkiej kompetencji i wolnej od wszelkiej błagi skrupulatności Ehrlicha. Dziś twierdzić już można, że medycyna uzyskała dzięki niemu środek, przewyższający ponoć w walce z kilą preparaty rtęciowe i jodowe.

Czy środek zupełnie, radykalnie uzdrawiający? Tego wobec choroby, której przejawy tworzą fazy, nieraz od siebie znacznie oddalone, dziś krótkość okresu stosowania „606” stwierdzić stanowczo jeszcze nie pozwala. Obserwacja dowodzi tylko szybkiego ustępowania różnych, bardzo ostrych nawet przejawów choroby. Badanie zaś krwi metodą Wassermanna dawało, wprawdzie, nie zawsze, lecz w licznych bardzo przypadkach reakcję negatywną, czyli stwierdzało we krwi nieobecność zarazków syfilitycznych. W tym wypadku wszakże niema jeszcze ścisłych norm, w jakim odstępie czasu po zastosowaniu preparatu zwątpić wolno o wyniku doraźnym zadanej iniekcji (zastrzyknięcia, stosowanego bądź do żył, bądź śród mięśni), gdyż niektórzy badacze spostrzegali reakcję negatywną dopiero po dniach kilkudziesięciu.

Bodaj, że niema zresztą jeszcze ustalonych norm, co do tego, ile razy byłoby dopuszczalnym powtarzanie owego zabiegu.

Ale, dodajemy, nawet niewykrycie metodą Wassermanna spirochet syfilitycznych (zarazków) we krwi leczonych, nie jest poczytywanem jeszcze za niezbitą dowód, iż nawrotów chorobowych nie będzie. Prostu czuć jeszcze wielką obawę przed zbyt pociągłym, zbyt daleko posuniętym optymizmem: iżby ludzkość zdobyła mogła środek, zdolny do szczerze tępić pewną kategorię jej niewidzialnych wrógów. Dotychczas medycyna szczyliła się tem, iż dopomaga organizmowi w jego walce z czynnikami chorobotwórczymi, ale nie daje mu do dyspozycji środka, któryby sam przez się, doszczętnie wygubił był w stanie tkwiące w organizmie zarazki pewnej choroby.

A gdyby się to udało wobec pewnej grupy zarazków, miałyby ludzkość przed sobą perspektywę, że stopniowo krok za krokiem nauka uzbrajać będzie i przeciwko innym... Byłaby w przededniu nowej ery: wielkiego tryumfu wiedzy nad straszną statystyką śmierci, powodowaną chorobami zakaźnymi... Jedno walne zwycięstwo zachęciłoby setki badaczy do dalszych prób i dociekań...

Ale, oderwawszy myśl od tego, co działyby przyszłe pokolenia, miałyby ludzkość w razie, gdyby wszystkie piękne nadzieje Ehrlicha się ziściły, już teraz skuteczny środek do walki z taką straszną zimą i kłęską — jak syfilis; z chorobą, niszczącą tyle egzystencji, z chorobą, która w wielu okolicach zwłaszcza wśród ludności ubogiej, żyjącej w ciemności i brudzie w nieobserwowaniu środków ostrożności zakorzeniła się, jako zaraza nagminna, jako klątwa, przecho- dząca dziedzictwem z rodziców na dzieci. Z generacji obecnej odpadłyby, jak przewidy- duje wynalazca, dla lecznictwa wypadki zwy- rodażenia substancji nerwowych, lecz przy- szłe pokolenia, mając ratunek umożliwiony w stadyach wcześniejszych, nie dochodziłyby do tych smutnych objawów.

Olbrymiej więc doniosłości będzie czyn Ehrlicha, jeżeli przywiązywane doń nadzieje w pełni się ziszczą.

Z początku świat lekarski z pewną obawą przystępował do prób nad preparatem „606”, jako arsenikalnym: dawniejsze bowiem próby z środkami zawierającymi arsenik kończyły się dość często oślepieniem pacjentów — preparat ehrlichowski (zwany także hatta- preparatem, od Japończyka Hatty, który o- kazał się wybitnym współpracownikiem Ehr- lichy) mimo już sporej statystyki (z górą 1500 wypadków) wykluczać się zdaje wszelkie na tym punkcie obawy...

Więc coraz szerzej, coraz raźniej biorą się klinicyści do stosowania tego środka, udos- tępniając go tem samem coraz liczniejszemu rzeszom pacjentów...

## Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń, 28 lipca.

Komisja ubezpieczenia społecznego od- była wczoraj pod przewodnictwem dra Buzka posiedzenie przy licznych udziałach członków. Przedmiotem porządku dzien- nego były obrady nad uchwałami subkomite- tu, dotyczącymi drugiego głównego roz- działu projektu rządowego: o ubezpie- czeniu na wypadek choroby.

Przystąpiono do obrad nad §§ 3 i 49 w sprawie obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Dyskutowano gło- wnie nad wnioskiem posła ks. Drexla, aby osobom, obowiązany do ubezpieczenia od choroby, a pobierającym płacę miesięczną ponad 200 K, przyznać bezpłatną po- moc lekarską i bezpłatne lekarstwa tylko wtenczas, gdy są wprawdzie chore, je- dnakże przytem zdolne do pracy; na wy- padek zaś niezdolności do pracy tym ubez- pieczonym nie ma przysługiwać bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne pobieranie le- karstw, a za to mają oni otrzymywać dziennie 7 K 70 h. Na wypadek przyjęcia tego wniosku poseł Drexel postawił wnio-

GUSTAW DANIŁOWSKI.

## ZA ŚCIANĄ.

19)

— Dlaczego im czego nie posłesz?  
— Wątpię, czyby wzięli, a zresztą kieru- nek tego pisma jest sprzeczny z memi prze- konaniami.

— Mój drogi — zabrał głos inżynier — ja, jak stawiam dom, nie pytam o poglądy właściciela placu, Stefana nie interesują prze- konania jego klientów, Stacha — pacjentów... co to ciebie obchodzi, jak myśli redaktor, abyś zrobił swoje... Któryś z wielkich, zdaje mi się Puszkina, powiedział: twórczości się nie sprzedaje, ale rękopis można...

— Mój rękopis to cząstka mego ja... Mogę się z nim stawić w redakcji obojętnej, ale nie w tej, która mnie zwalcza. Ty stawi-asz mieszkania dla przygodnych lokatorów, a ja, widzisz, buduję twierdzę ducha, i na tem polega różnica.

Mężczyźni przetrucili się porozumiewaw- czymi spojrzeniami. Panie patrzyły ciekawie na Janusza, słysząc w akcentach jego mowy podniosły ton, śledząc w wyrazie twarzy ten niepowszedni błysk, który spodziewały się w nim widzieć stale.

Marta spłoniła się lekko, była dumna z męża w tej chwili.

— Zapewne — zaczął poważnie doktor —

ale obok twierdzy musi być odpowiednie za- prowiantowanie załogi, zwłaszcza, gdy się ma żonę, a w perspektywie, choć Marcia nie spisuje nam się dotąd, dzieci. Dziś, dajmy na to, nie jest jeszcze źle, ale już są braki; nie macie odpowiedniej zastawy, Marcia nie ma buduaru, salonu...

— Ale ma mnie — przerwał trochę wy- niósł Janusz.

— Nie tylko ona, za 9 rubli 50 kop. na- byłem całego Tarczyńskiego, notabene w płó- ciennej oprawie — dociał z burzliwie figlar- nymi płomykami w oczach inżynier.

Adwokat parsknął śmiechem.

Cios był trafny; istotnie to, z czego się chlubił Janusz, można było nabyć za tę cenę.

Janusz się zmieszał, trochę przybladł i od- parł słabo:

— Tak, to co dałem, ale nie to, co pozo- stało we mnie.

— O tem ja nic powiedzieć nie jestem w stanie — rozłożył komicznie ręce Juliusz — jako inżynier potrafię zbadać i określić war- tość pokładu węgla, ale twoją kopalnię, Ja- nuszu, muszę szacować według tego, co wi- dzę na powierzchni lady księgarskiej.

— To jest 9 rubli 50 kop. — dygotały w głowie Janusza myśli, jak ostre strzały i, nie znajdując odpowiedzi, spejrzał na Martę, jakby szukając w niej oparcia.

Ale spotkał go nieżyczliwy grymas niby urazy.

Marcie było nieprzyjemnie, że się dał po- bić, a zarazem czuła się dotkniętą, że jest zdania, iż jego osoba winna jej wystarczać za wszystko.

Uwagom szwagrów przyznawała w duchu rację.

Nabyta na włóczędztwo niedbałość Janusza o jutro, pewna artystyczna cyganeria lekce- ważająca sobie różne wymagania owej skali życia, którą Marta przywykła uważać za nie- zbędną i której utrzymanie było najgłówniej- szym celem zabiegów mężów siostr, stawało się nieraz tematem sprzeczek.

— Nie rozumiem — oburzała się często — jak artysta może być obojętny na brak este- tyki w mieszkaniu, w którym się spędza większą część życia.

— Nie jestem wcale obojętny... przeci-wnie! — bronił się Janusz — ale, widzisz, urządzić się ładnie, stylowo, tak jak ja to rozumiem, na to trzeba być magnatem, skoro nas nie stać, to przynajmniej ci się, równie mi są obrzydliwe wojciechowskie czy wiedeńskie meble, prawdziwie więcej mi już przypadają do gustu proste stołki lipowe, ławki, parę kilimów... trzebaby o tem pomyśleć.

Martę te jego pomysły przejmowały trwogą, widziała kiedyś na wystawie etnograficznej chłopską chatę, wydało to jej się bardzo swojskie, ale równie niewygodne. Krytyka zaś, której Janusz poddawał urządzenie loka-łów swych szwagrów, nazywając te aparta-menta typowo „burżuazyjnym” Pocięciem,

przypisywała jego skrajnym społecznym po- glądom, które były przedmiotem szczególnej irytacji zarówno jej, jak i całej rodziny.

Ta sprawa była jedną z najdrażliwszych. Doktor, adwokat i inżynier zaliczali się do obozu trzeźwego postępu, pozytywnej pracy obcej wszelkim „mrzonkom” i nie mogli wprost znieść tych ledwie dostrzegalnych półśmieszków, z jakimi, nie protestując otwarcie, Janusz słuchał ich wywodów.

Wogóle wrażliwa twarz Janusza, zdradza- jąca nastroje uczuć, szkodziła mu w tych stosunkach najwięcej.

Zdarzało się nieraz, że podczas swobodnej gawędy o sprawach publicznych, o własnych interesach dość im było spojrzeć na jego wy- raz twarzy, by odczuć, że ten człowiek sta- nowi opozycję, że w duszy jego odbywa się tajemny proces bezlitosnej krytyki, jakoby sądu z niepocholebnym dla obecnych wyro- kiem.

I wówczas rozmowa nabierała dziwnego charakteru: gwałtownego przekonywania, że milczący oponent nie ma słuszności.

Mówiło się o oplakanych skutkach minio- nego ruchu, o kłóskach spowodowanych na kraj, o bandytyzmie, ogólnej deprawacy mas, ze szczególną satysfakcją wytykano wszyst- kie błędy i niepowodzenia skrajnych stron- nictw.

(Dalszy ciąg nastąpi).



sek, by zreasumować uchwały komisji co do ustępu, wedle którego do ubezpieczenia nie są obowiązane tylko te osoby, które mają dochód ponad 3600 K rocznie, tak, że dla obowiązku ubezpieczenia od choroby odpadałaby wszelka granica płac.

Oba te wnioski przyjęto 20 głosami przeciw 18.

Potem obradowano nad §§ 44—47, które dotyczą służby lekarskiej. Po szczegółowej dyskusji przyjęto uchwały subkomitetu z kilku zmianami. I tak subkomitet zaproponował, by członkowie komisji pojednawczej, mającej rozstrzygać spory między lekarzami a Kasami chorych, sami wybierali przewodniczącego. Komisja w tej kwestii przyjęła postanowienie projektu rządowego, wedle którego przewodniczącą tej komisji ma ustanawiać polityczna władza krajowa.

Odrzucono również uchwałę subkomitetu, że komisje pojednawcze mogą ustanawiać zasady i formularze dla kontraktu między lekarzami a Kasami chorych na podstawie ugód, zawartych w konkretnym wypadku między interesantami.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 2 po południu.

## Kłeska pracodawców.

Lokaut robotników tkackich, którym fabrykanci w Bernie morawskim zagrozili jako odwetem za strejk 160 ludzi, jest pocuczącym przykładem, że wobec solidarności robotniczej potęgą kapitalistów jest kruchą i że groźby nie są odpowiednim środkiem dla wymuszenia na robotnikach bezwzględnej uległości pod rozkazy pracodawców. Przebieg tej sprawy jest klasyczną wskazówką dla celów robotniczych i dlatego zasługuje na szczegółowe rozpatrzenie.

W Bernie istnieje największy w Austrii przemysł tkacki, zatrudniający przeszło 15.000 robotników. W tej armii mieści się 160 „pucerów”, tj. robotników przeznaczonych do czyszczenia maszyn i warsztatów od odpadków wełny. Przed kilku tygodniami robotnicy ci zażądali nieznacznej podwyższenia swej nędznej płacy, a po odmownej odpowiedzi fabrykantów rozpoczęli strejk. Zaprzestanie czyszczenia maszyn dało się wkrótce dotkliwie odczuć, a w następstwie w kilku fabrykach sukna musiano zaprzestać pracę. Fabrykanci, widząc niemożliwość złamania tego drobnego strejku, chwycili się ulubionego w ostatnich czasach środka terrorystycznego; mianowicie ogłosili plakatem w fabrykach, że w razie niepodjęcia przez pucerów pracy bezwarunkowo, zarządzą ogólny lokaut w przemyśle tkackim, czyli że wyrzucą 15.000 robotników na bruk.

Wobec takiej groźby fabrykanci byli przekonani, że robotnicy ulegną się i wpłyną na pucerów, aby powrócili do pracy, tembardziej, że fabrykanci dali do zrozumienia, że potem gotowi są „zastanowić się” nad żądaniami pucerów. Fabrykanci jednak grubo się zawiedli: robotnicy ze spokojem przyjęli groźbę lokautu i ani pomyśleli o odkupieniu gniewu pracodawców kosztem strejkujących towarzyszy pracy. Gdy w ubiegły czwartek robotnicy w 43 fabrykach otrzymali wypowiedzenie, przyjęło je ze spokojem i stałością, na jaką pracodawcy nie byli przygotowani i w jednej chwili sytuacja się zmieniła: fabrykanci z groźących zamienili się w proszących.

Z ich ramienia przybył inspektor przemysłowy do posta tow. Niessnera i do sekretarza zawodowego tow. Jury z nowymi propozycjami; mianowicie fabrykanci przyrzekli pucerom podwyżkę płacy o 5%, ale w tydzień po powrocie do pracy. Gdy reprezentanci robotników i tę propozycję odrzucili, pośrednicy wdali się w dalsze układy, których rezultatem była klęska pracodawców na całej linii. Musieli zgodzić się na natychmiastową podwyżkę pucerom o 2 K tygodniowo i na cofnięcie groźby lokautu, poczem w poniedziałek pracę podjęto.

Ten sukces zawdzięczają robotnicy tylko swej solidarności ujawnionej w organizacji. O potęgę tej solidarności rozbił się zamach potężnych baronów berneńskich, którzy prędko poznali, że wobec solidarnych robotników nawet miliony są kruchą bronią. Robotnicy bez walki i bez ofiar zmusili pracodawców do zasadniczych ustępstw, a nauka stąd jest tak jasna, że

nawet najmniej uświadomiony robotnik ją pojmie, mianowicie, że na potęgę zorganizowanych fabrykantów jedyną odpowiedzią może być tylko solidarna organizacja robotników.

## Konferencja studentek.

W dniach 14, 15 i 16 lipca odbyła się w Krakowie w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego konferencja przedstawicieli studentek polskich uniwersytetów. Przedmiotem obrad, którym przewodniczyła Rubinówna, były: 1) Ograniczenia dla kobiet na uniwersytetach austriackich (referowała Peplowska); 2) Prawa abiturientek średnich, prywatnych szkół żeńskich w Królestwie na uniwersytetach polskich (referat Markiewiczówny); 3) Sprawa reformy żeńskiego szkolnictwa średniego w Królestwie Polskim (referowały Rychterówna i Peplowska); 4) Organizacja słuchaczek (referowały Rubinówna i Peplowska); 5) Udział studentek w życiu ogólnoakademickim (referowała Zofia Bujwidówna), oraz wiele spraw innych, dotyczących żeńskiej młodzieży akademickiej. Obradom przy słuchowały się w charakterze gości, panie: Dr Daszyńska Golińska, Bujwidowa, Zaleska.

Zebrałe na konferencji studentki, przedstawicielki głównie dwóch stowarzyszeń studentek: lwowskiego i krakowskiego uchwaliły w szeregu wniosków i rezolucji prowadzić jak najenergiczniejszą akcję w celu: 1) zniesienia ograniczeń dla kobiet na uniwersytetach austriackich, 2) uzyskania praw słuchaczek nadzwyczajnych dla abiturientek szkół średnich w Królestwie, 3) przyspieszenia reformy średniego szkolnictwa żeńskiego w Królestwie Polskim; prócz tego podano dokładną dyrektywę dla stowarzyszeń, jakimi drogami zmierzać ku danym celom. Szczegółowo również dyskutowano nad potrzebą organizacji studentek-Polek na uniwersytetach polskich i zagranicznych i konieczność wzajemnego porozumiewania się tychże organizacji.

Konferencję zakończyło omówienie projektu ogólnego zjazdu studentek Polek.

Z polecenia konferencji wyszła w tych dniach z druku odezwa studentek krakowskich i lwowskich w sprawie otwartych w bieżącym roku przy uniwersytecie warszawskim kursów żeńskich.

„Niedostępna dotąd wszechznica — mówi odezwa — przyjęła 509 słuchaczek, w tej liczbie 11 Polek. Zręczny manewr rządu nie zawiódł — słuchaczki znalazły się i zapęliły mury, opuszczone przez strejkującą młodzież polską.

„My studentki Polki, z całej siły popierając wolnościowe dążenia młodzieży, musimy tu wyrazić potępienie studentkom narodowości niepolskiej, zapisanym na uniwersytet warszawski.

„Stwierdzamy, że dla kobiet rosyjskich, walczących o prawa do wiedzy, otwarcie kursów było zdobyczą wielkiej doniosłości, ale że nie wolno im było korzystać z tego daru rządu, nie wolno im było dać się użyć do tworzenia z kobiet armii łamistrelków! To też rzeczniczki ruchu kobiecego wyrzekną się wszelkiej z nimi wspólności.

„Studentki Rosjanki winny pamiętać, że uczęszczając na kursa w Warszawie, popierają tyrański despotyzm rządu, tego samego rządu, który gnębi wyzwoleńcze dążenia kobiety rosyjskiej i wznosi lasy szubienic. Studentki warszawskich kursów winny pamiętać, że przyczyniając się pośrednio do ucisku narodowego, sprzeniewierzają się najelementarniejszym wytycznym ruchu kobiecego, związanego nierozdzielnie z ideałami etyki i wolności.

„Na forum międzynarodowego ruchu kobiecego stajemy z tem ciężkim oskarżeniem, że dla chwilowej korzyści nie wahają się one współdziałać w pogrążeniu nas w niewoli i ucisku narodowym, najcięższą, gdyż hańbiącą wyrządzając krzywdę ruchowi kobiecego, zadając kłam hasłom walki o wolność — walki o wyzwolenie.”

## Przegląd polityczny.

**Zjazd dyplomatów.** W Maryenbadzie wczoraj po południu niemiecki sekretarz stanu Kiderlen-Wächter odbył przejażdżkę z hr. Aehrenthalem. Ponieważ obaj dyplomaci od czasu wspólnej służby w Petersburgu osobiście są zaprzyjaźnieni, odwiedziny Kiderlena w Maryenbadzie mają charakter bardziej poufny. Także dzień dzisiejszy Kiderlen spędził z hr. Aehrenthalem. Jak zauważono, stosunek między nimi jest jak najserdeczniejszy.

**Spór między koalicyą chorwacką a banom.** W Zagrzebiu wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie konferencji chorwacko-serbskiej koalicyi, w którym wzięło udział 40 posłów. Na posiedzeniu tem miano powziąć uchwałę w sprawie dalszego stanowiska wobec bana Tomaszcza. Z powodu spóźnionej pory zebranie nie dało żadnego rezultatu. O przebiegu konferencji nie wydano żadnego komunikatu. Jak słyhać, na razie część posłów serbskich i posłów ze stronnictwa postępowego obstaje przy żądaniu usunięcia szefa sekcji Aranickiego ze stanowiska szefa sprawiedliwości. Większość koalicyi szuka porozumienia z banem. Wynik rokowań na razie jest jeszcze niepewny. Na odbytem posiedzeniu zostały przedłożone oba wnioski: jeden pojednawczy, drugi trzymany w formie ostrej, jednakże nie zostały one poddane pod głosowanie. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

## Z postępów awiatyki.

Mityngi awiatyczne, mimo silnego poparcia publiczności, stale dają deficyty. Mityng w Pezszcie skończył się deficytem 400.000 K, zaś w Reims — deficytem 300.000 franków. Mimo to francuski program awiacyjny na rok 1910 doprowadzony będzie do końca. W Hawrze odbędzie się w końcu września tydzień lotniczy, po którego ukończeniu rozpocznie się tydzień lotniczy w Trouville, zakończony lotem dystansowym Havre—Trouville. Na nagrody wyznaczono po 200.000 franków na każdy mityng. W połowie października, z okazji pobytu Fallieres'a w Bordeaux, zamierzony jest wielki konkurs lotniczy z licznym udziałem aeroplanów wojskowych.

Na porządku dziennym są w dalszym ciągu wyścigi lotnicze pomiędzy miastami. Loty w aerodromach, nawet najryzykowniejsze, poczynają nużyć swoją monotonią, nie stawiając lotnikom żadnych niespodziewanych lub cięższych zadań, jakie spotkać można w lotach nad lądem zamieszkałym. Te ostatnie, jako praktyczne już zastosowanie aeroplanu, budzą większe zaciekawienie i są też finansowo lepiej uposażone. W Ameryce, która dotychczas miała mało okazji do konstataowania naczynego postępów lotnictwa, z powodu monopolizowania przez patenty wrightowskie produkcji lotniczych, obecnie ogłoszono trzy powietrzne wyścigi pomiędzy miastami.

Dzienniki „New York Herald” i „Evening Post” wyznaczyły nagrodę 25.000 dolarów za lot z Nowego Jorku do Chicago. Wyścig odbędzie się w dniu 1 września. Lotnikom wolno lądować dowolną ilość razy, cała zaś podróż nie powinna trwać 168 godzin. Wyścig dochodzi do skutku, o ile staną do startu przynajmniej 3 aparaty. Zapisali się dotychczas następujący lotnicy: Latham, Curtis, Gleen, Hamilton, Mac Curdy i Helling. Hamilton będzie latał na biplanie o szkielecie aluminiowym, z motorem o sile 120 koni.

Dotychczasowi przeciwnicy: Gleen, Curtis i bracia Wrightowie, podali sobie ręce. Curtis, z powodu opatentowania przez Wrightów rozmaitych szczegółów w budowie aeroplanów, zmuszony został zamknąć fabrykę aeroplanów własnego systemu. Obecnie, gdy kongres zniósł monopol patentów Wrightowskich, Curtis nanowo zaczął budować aparaty własnego systemu. Bracia Wright, pobici na terenie prawnym, wyzwalili Curtisa na match lotniczy. Chodzi o przebycie drogi między Nowym Jorkiem a Waszyngtonem. Będzie to walka o wyższość systemu aparatowego. Lądować wolno dwukrotnie: w Filadelfii i w Baltimore. Zwycięzca otrzyma 200.000 dolarów.

W Ameryce również odbędą się w początku października po raz pierwszy „międzynarodowe powietrzne manewry wojenne”. Specjalny komitet, złożony z inżynierów i oficerów, wypracowuje obecnie cały plan manewrów. Uczestnicy europejscy i amerykańscy podzieleni zostaną na grupy i po wykonaniu pewnych manewrów taktycznych, odbędą walkę bitwą.

Dotychczas kronika lotnicza zanotowała dopiero jeden epizod o charakterze strategicznym. Mianowicie po ukończeniu mityngu w Reims, pewna liczba lotników, którzy posiadają swe hangary na aerodromie wojennym w Mourmelon, postanowiła powrócić do Mourmelon drogą powietrzną. Komendant oddziału lotniczego w Mourmelon, nie uprzedzając nikogo, wydał rozkaz dwom oficerom, aby, przyjąwszy aeroplany powracające z Reims za forpocztą armii nieprzyjacielskiej, postarali się je zniszczyć. Oficerowie, dosiadłszy swoich aparatów, poszybowali nad wieczorem w kie-

runku Reims na spotkanie nieprzyjacielskich lotników. Przez lunety spostrzegli w oddali monoplan, dążący do Mourmelon na wysokości 300 metrów, sami będąc w półmroku niewidzialni. Oficerowie wznieśli się wyżej i przelecieli nad nieprzyjacielem, mogąc go w każdej chwili zniszczyć ogniem karabinowym. Po jakimś czasie na horyzoncie pojawił się biplan na wysokości 500 metrów. Ponieważ oficerowie obliczyli, iż nie zdołają przelecieć nad nim, przeto opuścili się niżej, zachowując pozycje, umożliwiające im zniszczenie aparatu nieprzyjacielskiego strzałami z dołu.

Z dziedziny wynalazków lotniczych zwraca uwagę aparat firmy „Antoinette” do nauki lotnictwa dla początkujących. Aparat ten składa się z łódki z kierownikami, identycznej z łódką aparatu „Antoinette”, zakończonej u dołu w formie półkuli, opartej na płaszczyźnie. Z chwilą wyprowadzenia łódki z równowagi, uczeń przy pomocy kierowników w sposób identyczny jak w aeroplanie powraca do równowagi. Jest to prawdziwe dobrodziejstwo dla początkujących, którzy rozbijają zwykle przy nauce po kilka aparatów.

Jedynym w swoim rodzaju wypadek zdarzył się w Parénone, niedaleko Wenecji. Lotnik Ehrman po kilkunastuminutowym locie na aparacie systemu Bleriot, zamierzał z powodu zbliżającej się burzy wylądować, gdy wtem piorun uderzył w aparat, który stanął w płomieniach i spadł z wysokości 10 metrów na ziemię. Dziwnym trafem lotnik potłukł się tylko lekko.

## Czas odnowić przedpłatę!

„Naprzód” 2 K miesięcznie kosztuje z przesyłką.

## KRONIKA.

Kraków, 28 lipca.

**Zemsta „Czasu”.** „Czas” zemścił się aż w dwóch artykułach wstępnych na nieboszczyku Stanisławie Worcellu za niepoehlebną zmianę, którą ten wypowiedział o „Czasie” w liście do Sylwestra Staniewicza w 1849 r. Oto jest ten ustęp z listu:

„Jezuityzm, przychodząc w pomoc Towarzystwa (Demokratycznego) nieprzyjaciółom odwiecznym — pisze Worcell — korzysta z jego upokorzonej postawy, dla bałamucenia młodej Emigracji, brakiem niby urzędzonej jedności i wspólnego kierunku i budowania nowej babilońskiej wieży, to jest, organizowania anarchii. Dawniejsi „Polski” wydawcy, a dzisiejsi popieracze krakowskiego „Czasu”, owego pańszczyzny obrońcy, kręcą się po Emigracji, by założyć w niej stałe dla swoich wpływów ognisko.”

Za powyższe słowa — zacytowane w książce Bolesława Limanowskiego o Worcellu — sponiewierał „Czas” w dwóch artykułach pamięć Worcella obelgami i perfidnemi insynuacjami, przyczem pismak „Czasu” miał umysł zgola niezamącony znajomością przedmiotu, o którym pisał, a to do tego stopnia, że nawet imienia autora monografii o Worcellu nie znał, gdyż waha się co do niego i raz nim mianuje Bolesława, to znów Mieczysława Limanowskiego. Zdaje się, że to pisał tensam „uczony”, który niegdyś pisał w „Czasie” o Gabryelu Marxie... Ale po co znać przedmiot — na paszkwił wystarcza obelgi i potwarze...

## Nowiny krakowskie.

**Uniwersytet krakowski do lwowskiego i odpowledź.** Z okazji znanych zajęć na uniwersytecie lwowskim wystosował senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego adres, w którym wyraził nadzieję, że na „zapędy anarchiczne odpowiedzieć należy ścisłym wykonywaniem ustaw”, przez co zwycięży zasada, że „w państwie prawnem o powodzeniu i zdobyczach rozstrzygać winny względy przedmiotowe, a nigdy groźby i gwałty”.

Na adres ten odpowiedział senat uniwersytetu lwowskiego adresem, w którym dziękuje za dodanie otuchy i zapewnia, że nadal bronić będzie polskiego charakteru uniwersytetu.

**Podrożenie mięsa.** W jatkach miejskich na placu św. Ducha i Jabłonowskich podróżowało mięso o 6 i 8 halerzy na kilogramie. Jatkę te urządziła gmina i oddała je rzeźnikom pod warunkiem, że będą sprzedawali mięso po cenach ustalonych w porozumieniu z wydziałem aprowizacyjnym magistratu. W ze-

**Hofa pasta do obuwia  
Hofa pasta do metali  
Hofa knotki do lampek**

**są najlepszymi polskimi wyrobami.**

Kupując te towary należy uważać, aby nie dostać za te same pieniądze, w podobnych pudełkach innych lichych naśladownictw.

Fabryka:

**Stanisław Hof, Kraków.**

RENOMOWANY I ZNANY POWSZECHNIE KRAKOWSKI

oraz Magazyn ubrań męskich wraz ze składem sukna i kortu

**ZAKŁAD KRAWIECKI Antoniego Sadowskiego**

został napowrót otworzony i mieści się obecnie w nowym domu przy ul. Karmelickiej 7, I. p.

Zakład prowadzi sam właściciel Antoni Sadowski, znany powszechnie od szeregu lat — jako niezrównany krawiec męski.  
Ceny ubrań od 18 złr. (36 kor.) wznys.  
Najświeższe żurnale!



szłym tygodniu rzeźnicy przedłożyli wydziałowi nową taryfę, zawierającą podwyższenie cen i, mimo, że wydział odmówił zatwierdzenia, wprowadzili ją w życie. Rzeczą magistratu jest odeprzeć ten zamach, mając w każdej chwili możność zmiany dzierżawców tych jatek. Ludność uboższa, stanowiąca główną klientelę tych jatek, nie może być wydana na taki sam wyzysk, jaki uprawia ogół rzeźników.

**Zawalenie się rusztowania.** Dziś o godz. 8.45 rano zawaliło się rusztowanie przy budowie kościoła Jezuitów przy ul. Kopernika z powodu złamania się desek. Pięciu robotników spadło na dół i odniosło skaleczenia rozmaitego stopnia. 27-letni murarz Wojciech Garczyk odniósł tak ciężkie rany na głowie, że w groźnym stanie przewieziono go do szpitala, gdzie miano dokonać trepanacji czaszki; 31-letni murarz Władysław Bodzek odniósł rany na głowie, nogach i na prawym boku; 30-letni Józef Buczkowski, 14-letni Walenty Pulchny i 13-letni Józef Strzępek odnieśli lżejsze rany na głowie i potłuczenia na całym ciele.

Kierownikiem budowy jest architekt Franciszek Maczyński, majstrem murarskim Zbigniew, a podmajstrzym Kmieciak. Roboty na budowie przerwano aż do przybycia komisji sądowej.

**Dla Towarzystwa budowy tanich domów** uchwalila wczoraj sekcja ekonomiczna odstąpić dwie parcele przy ul. Koletek wraz z pasem gruntu dla wyrównania powierzchni i konfiguracji parcel.

**W sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle** uchwalila sekcja ekonomiczna odstąpić rządowi bezpłatnie grunt w ul. Starowiślniej na budowę rampy dojazdowej.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji skarbowej, na którym uchwalono wnioski w sprawie kupna akcji spółki tramwajowej; zatwierdzono wnioski komisji szkolnej w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę akademii handlowej; dalej wnioski w sprawie rozszerzenia rzeźni miejskiej, organizacji i ustanowienia etatu komisaryatu przemysłowo-targowego; w sprawie przyznania subwencji na koszt zjazdu nauczycieli słowiańskich w dniach 10 do 14 sierpnia b. r. w Krakowie; przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej i izby obrachunkowej i o zamknięciu rachunkowym funduszu wodociągowego za r. 1908.

**Cyrk na Błoniach.** Sekcja ekonomiczna uchwalila wydzierżawić utworzonej w tym celu spółce plac na Błoniach, na którym mieściło się boisko sokole, celem urządzenia widowiska cyrkowego, hipicznego, zabaw ludowych i t. d. na przeciąg jednego roku.

**Oszukańcze bankructwo.** Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu kupca Feiwa Bassera pod zarzutem oszukańczego bankructwa. Dotychczasowe śledztwo ustaliło następujący stan rzeczy: Przy placu Dominikańskim istnieje handel towarów bławatnych pod firmą „Henryk Basser“, którego właścicielkami są Berta i Malcia Basser. Przed kilku jeszcze tygodniami obie wyjechały z Krakowa, pozostawiając prowadzenie sklepu 17-letniemu Feiwlowi Basserowi. Ponieważ szereg wierzycieli zrobił doniesienie, że firma nie płaci swych zobowiązań i że wzięte na kredyt towary rozprzedano niżej cen nabycia, policja zarządziła dochodzenia i po skonstatowaniu prawdziwości doniesień zarządziła aresztowanie Feiwa Bassera. Ten tłumaczy się, że o interesach firmy nie wie, gdyż jest tylko subjektem i spełniał dawane mu przez właścicielki polecenia.

Sprawa zostanie skierowaną na drogę sądową.

**Zamach samobójczy.** Dziś rano znaleziono na ulicy Dietlowskiej Jana G. z Piasków w stanie nieprzytomnym. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe skonstatowało, że wypił on 150 gramów eteru. Przewieziono go na klinikę chorób wewnętrznych.

#### — Repertuar teatru miejskiego.

Opera i operetka lwowska:  
Czwartek: „Walc miłości“.  
Piątek: „Mignon“.

#### — Repertuar teatru ludowego.

W Parku:  
Czwartek: „Królowa przedmieścia“.  
Piątek: „Posłaniec 6666“.

#### Nowiny lwowskie.

**Echo zajęć na uniwersytecie.** Wczoraj wypuszczono z więzienia trzech gimnazystów ruskich ze Stanisławowa, uwięzionych za udział w zajęciach na uniwersytecie w dniu 1 lipca, a oprócz nich także czterech akademików. W więzieniu śledczym pozostaje jeszcze 23 studentów.

**O eksplozji gazu** donoszą następujące szczegóły: We wtorek wieczór w szynku Gold-

mana przy ul. Żółkiewskiej 29 rozległa się głośna detonacja. Gdy goście wybiegli na ulicę, ujrzeli wydobywające się z okien I piętra płomienie. Ogień był w mieszkaniu Feigi Meschel, a sąsiedzi prędko go ugasil. Gdy zaczęto badać przyczynę wybuchu, przekonano się, że eksplodował gaz, a znajdującą się w mieszkaniu Meschlowej 60-letnia Basia Borodek została zabita. Delegat gazowni zbadał, że eksplozja nastąpiła w drugim pokoju restauracji Goldmana, gdzie wybuch rozerwał sufit i rurę przeprowadzającą gaz. Wydobywający się sufitem gaz uchodził do pokoju Meschlowej i tam Borodek uległa zatruciu.

#### Z kraju.

**Nowe szkoły handlowe** zamierza utworzyć ministerstwo oświaty z dniem 1 stycznia 1911 w Wadowicach, Tarnowie, Stanisławowie i Brodach. Szkoły te mają być dwuklasowe, a utworzenie ich zawisłem jest jeszcze od przyznania potrzebnych funduszy przez ministerstwo skarbu.

**Przygoda w Tatrach.** Dnia 24 b. m. około godz. 7 rano szalała w Tatrach burza gradowa, niezwykle gwałtowna, która dała się we znaki taternikom, znajdującym się w górach. Dwom oficerom, którzy w tym czasie przechodzili z Węgier do Zielonego Stawu przez przełęcz Kościelca ku Czarnemu Stawowi Gąsienicowemu, burza „poderwała nogi“ i strąciła ich na strrome zbocza Kościelca. Toczących się na dół zatrzymali i uratowali od niechybnej śmierci lub ciężkiego kalectwa dr Diehl z Krakowa i inżynier Reutt z Drohobycza, którzy zmuszeni do powrotu z pod Zawratu, zbiegli po drodze na przełęcz Kościelca i właśnie wracali z niej zakosami do schroniska nad Czarnym Stawem.

**Defraudacja pocztowa.** W Nowym Sączu aresztowano listonosza Stróża, który od dłuższego czasu dopuszczał się defraudacji w ten sposób, że podpisywał za adresatów listy i przekazywał pieniądze i pieniądze sobie zabierał. Szkoda dochodzi do 1500 K.

**Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Stanisławowska dyrekcja kolei państwowych donosi: Z powodu usunięcia się nasypu między stacyami Delatyn a Łaneczynem zastanowiono ruch towarowy na przestrzeni Delatyn-Kolomyja z dniem 26 bm., przypuszczalnie na 24 godzin. Ruch osobowy utrzymuje się przez przesiadanie.

#### Ze świata.

**Oberwanie się chmury na Węgrzech.** Urzędnie stwierdzono, że przy oberwaniu się chmury w komitacie Szolnok-Dobrká we wsi Nagy Debrec, zginęło 31 ludzi. 21 zwłok wydobyto z fal, 10 brak. W Ispanezó padło ofiarą katastrofy 9 osób. Powódź porwała 3 większe i 5 mniejszych mostów a na polach, gdzie leżało żęte zboże, wyrządziła wielkie szkody. Muł pokrywa je na wysokość stopy. W Nagy Debrec porwała woda 11 domów, a 13 uszkodziła niebezpiecznie. Wśród ofiar powodzi znajduje się 7 członków jednej rodziny, jakoteż nauczycielka państwowego ochronki.

W Szatnar Nemethy z powodu wielkich deszczów rzeka Szamosz wystąpiła w wielu miejscach z łożyska. Wiele domów zawisło się. Pod jednym domem pogrzebana została w gruzach para małżeńska.

**Zamach oficera na kolegę.** Z Białogrodu Królewskiego (Węgry) donoszą: Rotmistrz honwedów, Sebastian Junga, który od dnia 28 sierpnia z. r. trzymany był w śledztwie z powodu zamachu, dokonanego przy pomocy maszyny piekielnej, na audytora z Kosszyc, Matiasyego, został wczoraj po południu wypuszczony na wolną stopę, co jednakże nie oznacza wstrzymania postępowania przeciw niemu. Zdaje się, że kara, jaka go czeka, nie wypadła tak ostro, aby było uzasadnionem dalsze trzymanie go w więzieniu śledczym. W sprawie tej słyhać, że sąd wydał już dawno wyrok, lecz przesłał ten wyrok opiewający na 1 rok więzienia, wyższemu trybunałowi honwedów w Budapeszcie, który zarządził wczoraj wypuszczenie Jungi na wolność. Junga w cywilnym ubraniu opuścił więzienie i udał się do Budapesztu.

**Panika przed cholerą w Rosyi.** Do „Nowoj Wremia“ telegrafują z Charkowa, iż rada zjazdów przemysłowców górniczych południa Rosyi stwierdziła tłumną dezercję robotników z zakładów przemysłowo-górniczych z powodu paniki cholerycznej, wskutek czego zredukowano produkcję kopalń do minimum. Każda chwila grozi całkowitem zaprzestaniem pracy.

**Balonem do bleguna.** Do „Tidends Tegn“ donoszą z Tromsø: Nadeszła tu wiadomość o przybyciu do Szpiebergu okrętów wyprawy zeppelinowskiej „Mainz“ i „Phoenix“.

We czwartek 14 lipca runął maszt aparatu telegrafu bez drutu, lecz zaraz na drugi dzień stworzono nowe połączenie przy pomocy angielskiego parowca pływającego do Islandyi. — W piątek 15 lipca „Phoenix“ otrzymał przy pomocy telegrafu bez drutu wiadomość, że „Mainz“ ugrzązł w lodach w Green Harbour. „Phoenix“ był w odległości 200 km. W niedzielę 17 lipca „Phoenix“ dotarł do Green Harbour, wziął na pokład księcia Henryka pruskiego i zawinął w zatoce Adwent, gdzie w poniedziałek 18 lipca zaczęto próby z próbnymi balonami.

**Pożar okrętu.** Z Panamy donoszą: Nowy parowiec „Hualbaga“ spalił się koło wybrzeży peruwiańskich. Trzej marynarze stracili przytem życie. Podróżnych i resztę załogi zabrał inny okręt.

**Upały w Ameryce.** Z wielu okolic Stanów Zjednoczonych donoszą o ogromnych upałach. W Nowym Jorku onegdaj wydarzyło się 12 wypadków śmierci wskutek udaru słonecznego, w Pittsburgu 6, w Filadelfii 4, w Bostonie 2, w Baltimore 2.

**B. GABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

#### Przegląd społeczny.

**Z Żywca** piszą nam: Trwające już od roku rządy komisarzy w tutejszej Kasie chorych dały się robotnikom tak dalece we znaki, iż postanowili oni domagać się energicznie rozpisania wyborów do Kasy chorych i wydali w tym celu odezwę do robotników. W odezwie tej protestują przeciw takiemu niestęchanemu pozbawieniu robotników samorządu w Kasie chorych, z powodu popełnionej w niej kradzieży przez jednego z filarów dawnej kliki, wzywają robotników do masowego wystąpienia za jak najszybszym rozpisaniem wyborów i zapowiadają szereg zgromadzeń umyślnie w tej sprawie mających się odbyć. Wskazują na znakomite rezultaty samorządu robotniczego w tych Kasach chorych, których zarząd prowadzą sami robotnicy.

Sądzymy, iż władze nie zechcą zmuszać robotników do ostateczności i wkrótce rozpiszą wybory, aby tak ważna dla robotników instytucja, jak Kasa chorych, mogła funkcjonować normalnie.

#### TELEGRAMY

z dnia 28 lipca.

**Złożenie mandatu.**

**Berno (Morawy).** Poseł do Rady państwa dr Franciszek Slama w piśmie do „Lidove Noviny“ podaje do wiadomości, że oddaje swój mandat do rozporządzenia komitetu wykonawczego czeskiej postępowej partii ludowej na Morawach.

**Budżet krajowy Czech.**

**Praga.** Wydział krajowy na wczorajszym posiedzeniu postanowił wstawić do budżetu kraj. na r. 1911 jako udział państwa w zwyczajnych wydatkach szkolnych sumę 43,213,570 K (o 683,800 K więcej, niż w 1910), a na pokrycie ubytków w funduszu pensyjnym dla nauczycieli sumę 5,201,260 K (o 617,700 K więcej, niż w r. 1910).

**Sejm węgierski.**

**Budapeszt.** Na wczorajszym posiedzeniu sejmu przyjęto w trzecim czytaniu przedłożenie budżetowe. Następnie toczyła się dalsza dyskusja nad przedłożeniami o rekrucie. Po przemowie ministra honwedów Hazaya i hr. Wojciecha Apponyiego oba przedłożenia przyjęto w dyskusji szczegółowej. Potem obradowano nad przedłożeniem w sprawie rumuńskiego traktatu handlowego.

**Koniec bojkotu greckiego w Turcyi.**

**Konstantynopol.** Wskutek bezpośredniej interwencji ministra spraw wewnętrznych tragarze urzędu cłowego zgodzili się na wyładowywanie towarów z okrętów greckich i towarów greckich na inne okręty.

**Sprawa macedońska.**

**Sofia.** Prasa prowadzi kampanię przeciw rozbrojeniu ludności, uprawianemu przez Turcyę w Macedonii i domaga się wystąpienia bułgarskiego rządu przeciwko tępieniu żywiołu bułgarskiego. Zapowiedziano wiele zgromadzeń protestujących w całym kraju; w Sofii mityng odbędzie się w niedzielę.

**Uciśk Finlandyi.**

**Helsingfors.** Generał-gubernator wezwał prokuratora finlandzkiego senatu, by po-

ciągnął do odpowiedzialności dziennik „Karjala“ za ogłoszenie artykułu, obrażającego rosyjską armię i ogłoszenie tajnych zarządzeń administracji wojskowej. Przeciwnie 18 innym finlandzkim dziennikom ma być za przedruk tego artykułu również wdrożone postępowanie.

**Proces Rochette'a.**

**Paryż.** Po 35-dniowych obradach sąd policyjny skazał bankiera Rochette'a za defraudację i naruszenie wspólnie z innymi osobami ustawy o stowarzyszeniach na 2 lata więzienia i 3000 franków grzywny.

**Paryż.** Dzienniki omawiają przebieg posiedzenia parlamentarnej komisji śledczej w sprawie Rochette'a i wykazują, że Pidaereau, który wytoczył przeciw Rochette'emu skargę cywilną, był tylko osobą podstawioną, zapłaconą przez kogoś, który działał w porozumieniu z szefem policji Durandem.

**Parlament angielski.**

**Londyn.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin przy drugim czytaniu przedłożenia w sprawie przysięgi króla przy wstępowaniu na tron, naczelny sekretarz Irlandyi dał wyraz zadowoleniu z powodu znalezienia formy przysięgi, która przy zapewnieniu protestanckiego następstwa tronu nie narusza uczuć innych religij. Wniosek o odrzucenie ustawy został 410 głosami przeciw 84 odrzucony.

#### Podpisanie traktatu handlowego z Serbią.

**Belgrad.** Wczoraj wieczorem delegaci obu stron podpisali obowiązujący protokół austriacko-serbskiego traktatu handlowego.

#### Strejk generalny w Chicago.

**Chicago.** Wczoraj wieczór proklamowano tu strejk generalny robotników budowlanych miejskich. Strejk obejmie prawdopodobnie bezpośrednio 18,000, a pośrednio dalszych 10,000 robotników.

**Powstanie na Kubie.**

**Nowy Jork.** Urzędowe telegramy z Hawanny donoszą, że rząd dowiedział się w sprawie powstania generała Aryeta tylko o fakcie, że Aryet z 12 swoimi ludźmi zbuntował się i uciekł. Buntowników ściga policja krajowa. Wiadomość o niepokojach w prowincyi Pinar del Rio dotąd nie potwierdza się.

#### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petytywne o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 440 literzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

**\* Doroczne zgromadzenie partyjne** odbędzie się w Podgórzu we czwartek 28 i piątek 29 lipca b. r. w Domu Robotniczym (plac Serkowkiego 11). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie sekretarza i kasyera. 2) Sprawozdanie radzieckie tow. dra Bobrowskiego. 3) Organizacja polityczna i prasa. 4) Wybór komitetu partyjnego. 5) Wnioski. — Wstęp dla towarzyszy partyjnych za okazaniem legitymacyi. — Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

**\* Zebranie poufne** członków stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego“ odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Sewska 1. 16, 1 p.). Zebranie zwolane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

**\* Wycieczka robotników i robotniczy toniowych,** która z powodu stałej niepogody została odłożoną, odbędzie się w niedzielę 31 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. Powrót z pochodniami i lampionami.

**\* Wycieczka do Skali Kmity.** Krakowska grupa Centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych urzędów w niedzielę dnia 31 b. m. wycieczkę do Skali Kmity, odłożoną z powodu niepogody w ubiegłą niedzielę. Program bardzo urozmaicony ogłoszony na afiszach. Odjazd z dworca krakowskiego w niedzielę o godz. 2.55 po południu. Bilet wstępu wraz z jazdą koleją tam i z powrotem 1.20 K.

#### NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada)

**W restauracyi R. Drobnera w Krakowie** Plac Szczepański 1. 3

**obiady złożone z trzech dań K 1.50, z czterech dań K 2.—**

Codziennie **koncert** muzyki wojskowej. W sobotę i niedzielę koncert popołudniowy **bez względu na pogodę.**

**Początek koncertu o godzinie 4 po południu.**

# Zupełna wysprzedaż Ostatnie 3 dni!

Z powodu burzenia domu przy ulicy  
u Emila Goldwassera w Krakowie

Grodzkiej 58

sprzedane  
zostaną: zegarki  
zegary pendulowe  
budziki

pierścionki  
łańcuszki  
kolczyki

papierośnice  
brozki  
branzoletki

I wszelkie wyroby złote i srebrne, oraz wyroby z chińskiego srebra.

**Za bezcen  
sprzedane zostaną:**



## PROBNE OGŁOSZENIA

Wzrost w „Probnych ogłoszeniach” wynosi za każde słowo 5 hal., tytuł 20 hal.

### Panny do biura

poszukuje Zakład „Zorza”, Kraków, Krzyża 7.

### Ucznia do praktyki

poszukuje Zakład „Zorza”, Kraków, Krzyża 7.

### Morele (Aprykozy)

codziennie świeżo rwane, wysła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką, I) 5 kor., II) 4-40 kor., S. Falk, Zaleszczyki 8.

## Zdolni robotnicy stolarscy

znajdą pomieszczenie w Pracowni artystyczno-stolarskiej Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska 10.

## Handel kolonialny

### i pokoje do śniadań

w znanej miejscowości kąpielowej z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania.

Gotówki potrzeba 10.000 kor.

Blizszych informacji udzieli przez grzeczność p. Stanisław Kaczyński, Kraków-Dębniki, Rynek L. 4.

Pierwszorzędna firma krakowska poszukuje zdolnego

## agenta lub agentki

do sprzedaży artykułu bardzo popytnego. Za wysoką prowizją ewentualnie stałą płacą.

Zgłoszenia najdalej do 3/VIII. do Biura reklamy „Principia”, ul. św. Marka 21 pod R. K.

## Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

## Ogłoszenie licytacji.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie:

żelazne balustrady, kraty, ślusarskie, stolarskie, podłogi heblowane, posadzki dębowe, szklarskie, pokostnicze i malarskie.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znacznikiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadium w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy:

**T. Stryjeński**

Kierownik budowy.

■ 5.500 ■

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

**KAISERA**  
karmelki piersiowe  
z 3-ma jedłami

**Kaszel**

grypkę, zatęchlenie, katar i kłuski najlepiej usuwają. Pakiet 20 h. i 40 h. Puszka 60 halercy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

## ZOFIA BIESIADĘCKA

## OSWIECIM



## Biuro podróży

Zofii Biesiadęckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaże biletów okrętowych do

**Ameryki**

I, II i III kl. dla parostatków pocztowych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

## A W A P

paryski napój przedobiedni (apéritif) o świetnym smaku.

Chłodzi, rzeźwi.

## Na porcyje

tylko w

## CUKIERNI LWOWSKIEJ

JANA MICHALIKA, Floryańska 45.



Przed użyciem.

Po użyciu.

Tak cudownie działa

preparat

## KOLA-DULTZ

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Uspokojenie, myśli, czynności i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i trudach znaleźć przyjemność, niech zażywa KOLA-DULTZ. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew, a udzielając siły i życia, działa skutecznie na każdy organ ciała.

KOLA-DULTZ

daje ochotę do życia i siłę do działania

jak również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłą czynu, które ręką za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas KOLA-DULTZ codziennie, a wzmożni on nerwy, usunie każdą słabość i jego działanie okaże się w poczuciu pełnych sił i zdrowia. KOLA jest polecany przez lekarzy powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoriach dla chorych nerwowo.

**Proszę żądać Kola-Dultz darmo!**

Daję więc każdemu sposobność wzmocnienia swych nerwów. Proszę napisać do mnie kartę pocztową z podaniem dokładnego adresu, a ja przysyłam natychmiast darmo i opłatnie porcję KOLA-DULTZ, zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.

Skład główny: MAX DULTZ, Budapest VII, Abt. 501, Tabakgasse 29.

Najlepsze czeskie źródło zakupu!



S. Benisch

**Gotowa pościel**

z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długości, 116 cm. szerokości wraz z dwoma poduszkami, każda 86 cm. długości, 58 cm. szerokości, napętnione nowym, szarem, bardzo trwałym pierzmem 18 kor.; poduszką 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolony, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 369, Las czeski.

## Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, darte 2 k.; łapazego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 60; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, darte 8 k. 40; 1 klg. szarego; puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Wszystkie pierzyny, niebieskie, białe lub złotego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długości, 116 cm. szerokości wraz z dwoma poduszkami, każda 86 cm. długości, 58 cm. szerokości, napętnione nowym, szarem, bardzo trwałym pierzmem 18 kor.; poduszką 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolony, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 369, Las czeski.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

## Ogłoszenie licytacji.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie:

posadzki szteingutowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popołudniu w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znacznikiem stemplowym z 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadium w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 r. do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy:

**T. Stryjeński**

Kierownik budowy.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

## Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obojch Języków w Szkole i Do domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

## Samouczek

Polsko - Niemiecki kurs I-szy k. 2-40, kurs II-gi k. 4-80. — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3-60, kurs II-gi kor. 9-60. Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2-30, kurs II-gi k. 3-60, — Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4-20, kurs II-gi k. 5-40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi k. 1-30.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

## Ogłoszenie licytacji.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie:

urządzenia wodociągowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popołudniu w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znacznikiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadium w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 r. do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy:

**T. Stryjeński**

Kierownik budowy.

## OKAZYJA!

Nowo otworzony

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**

i jubilerki poleca po najniższych cenach:

System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendulowych z 3-letnią gwarancją.

**M. WOLLMAN, KRAKÓW**

**31. UL. GRODZKA 31.**

Reparacje po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotnie.

## Story patyczkowe, żelazne

deszczuikowe, relikty płóciennę z samowijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca Fabryka rolet i żaluzji pod firmą:

**WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR**

Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16

dom własny. — Zamówienia na prowincję skutecznie się odwrotnie.

## Kto

chce mieć dobre i tanie obuwie, niech raczej odwiedzić magazyn

## Antoniego Tabora

Kraków, Długa 11,

który ma na składzie wielki wybór obuwia na każdy sezon. Poleca także buty z cholewami do stroju polskiego lub sokolego ze skór boksowych.

Główny skład

rowerów



Główny skład

rowerów

## F. LORD, W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 1.

Generalne zastępstwa:

aust. fabryki broni „WAFFENRAD” w Steyer dla rowerów

pierwszego styryjskiego tow. „PUCHRAD” akcyjnego fabryki rowerów „Jana Pucha w Gracu

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL” i oryg. ameryk. „CLEVELAND”, jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

## NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcja dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu Generalna Reprezentacja dla Austrii: Wiedeń, I, Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 : K 539,688.223—  
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 : 176,528.310—  
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 : 80,748.988—  
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 : 2,215.358—  
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku : 11,718.847—  
13,934.000

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

- 1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
- 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepalne, że z chowują swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpi wskutek samobójstwa lub pojedyńku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;
- 3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnych premii;
- 4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych po broń bez podwyższenia premii;
- 5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:  
a) wykupu gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, w szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natem czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencja dla Galicji zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycji ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

ZAKŁAD

malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskiego w Krakowie, ul. Sienna 14

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, pokojowe i kościelne. Wykonanie artystyczne. Ceny bardzo przystępne.

## Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy

„Principia”, Kraków, ul. św. Marka 21

przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

## Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bromie

Generalna Agentura dla Galicji: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewoźowa z Bremy, pospiesznych i pocztowych parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloyd w Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

## Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Litewie (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszym mydłem leczniczym przeciw piągnię, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum etc.